

# JERZY MARA-MEYER

## KURIER DO DELEGATURY RZĄDU

**Porucznik Jerzy Mara-Mejer, cichociemny, został skierowany w charakterze kuriera do Delegatury Rządu Polski Podziemnej, z przeznaczeniem do działań w Batalionach Chłopskich. Oddelegowany na teren Zamojszczyzny pacyfikowanej przez okupanta niemieckiego, w szeregach chłopskiej armii zastąpił jako doskonały organizator i dowódca w słynnej bitwie pod Wojdą. Odznaczał się trzeźwym umysłem, w momentach krytycznych podejmował szybkie decyzje. Niepospolita odwaga zjednywała mu serca kolegów i żołnierzy.**



Jerzy Mara-Mejer

Jerzy Józef Andrzej Mara-Mejer „Vis”, „Filip”, vel Eugeniusz Zakrzewski, vel Józef Miller, urodził się 11 sierpnia 1919 r. w Warszawie. Jego ojciec Józef był legionistą, a w odrodzonej Polsce oficerem zawodowym Wojska Polskiego<sup>1</sup>. Była to rodzina o dużych tradycjach patriotycznych. Jej przodkowie przybyli z Holandii do Rzeczypospolitej w XVIII w. Panujący w rodzinie kult Józefa Piłsudskiego wywarł decydujący wpływ na rozwój osobowości przyszłego „zrzutka”. Z domu Jerzy wyniósł także świetną znajomość języka niemieckiego oraz dobre przygotowanie w zakresie sportów obronnych<sup>2</sup>.

Mara-Mejer ukończył ośmioklasowe gimnazjum humanistyczne w Brześciu n. Bugiem i w 1938 r. otrzymał świadectwo dojrzałości. W okresie szkolnym należał do ZHP i PW. Po ukończeniu rocznego kursu Szkoły Podchorążych Artylerii Przeciwlotniczej w Trauguttowie k. Brześcia został mianowany kapralem podchorążym i wyznaczony na stanowisko zastępcy dowódcy samodzielnego plutonu działek 40 mm w Starachowicach<sup>3</sup>.

W czasie mobilizacji sierpniowej 1939 r. Mara-Mejera wyznaczono na instruktora obsługi działek 40 mm. Brał udział w obronie Brześcia n. Bugiem przed armią niemiecką. Na czele plutonu ckm wyjechał 12 września z Trauguttowa i przez Kowel, Łuck, Wiśnio-

<sup>1</sup> Ppłk Józef Mara-Mejer „Mara”, w większości publikacji występuje jako Józef Meijer (1889–1957), inż., członek Organizacji Bojowej PPS, żołnierz I Kompanii Kadrowej Legionów Polskich, ppor. z 1914 r. I baonu 1. Pułku I Brygady Legionów J. Piłsudskiego. Pełnił m.in. funkcję dowódcy 1. komp. V baonu 7. pp Leg. Pol. Ranny 21 V 1915 r. w bitwie pod Konarami. Od 1918 r. w WP, mjr piech. ze starszeństwem 1 VI 1919. Był m.in. kwatermistrzem 27. pp i dowódcą I baonu 39. pp. Awansowany na ppłk. uzbr. 1 stycznia 1929, szef uzbrojenia OK nr IX w Brześciu. Po kampanii wrześniowej w niewoli sowieckiej. Pełnił funkcję szefa uzbrojenia Armii gen. Andersa. Po wojnie pozostał na emigracji. Zmarł w Londynie. Odznaczony m.in. Krzyżem Niepodległości i trzykrotnie Krzyżem Walecznych (W.K. Cygan, *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 3, Warszawa 2006, s. 127; List córki Danuty Mejer do autora z 11 II 1994).

<sup>2</sup> Informacje Danuty Mejer z kwietnia 1988 r.

<sup>3</sup> Ministry Of Defence Army Recor Centre, Polish, Przebieg służby wojskowej J. Mara-Mejera, Zeszyt Ewidencyjny, s. 1 (dalej: MOD).

wiec<sup>4</sup>, Darachów<sup>5</sup> i Ostyni k. Tyśmienicy<sup>6</sup> ewakuował się 18 września do Stanisławowa i Jaremczy, skąd 21 września przeszedł na Węgry; internowany w obozie Lengyeltotti i Mohaczu<sup>7</sup>. Po ucieczce przez Jugosławię przedostał się do Francji (2 maja 1940 r.) i wstąpił do PSZ (1. Dywizja Grenadierów), z którą przeszedł cały szlak bojowy, odznaczając się męstwem i zyskując swoje pierwsze odznaczenie bojowe, Krzyż Walecznych.



Jerzy Mara-Mejer czwarty od lewej

Po kapitulacji Francji Mara-Mejer przedostał się pod koniec czerwca do Wielkiej Brytanii i 1 lipca przeszedł do Polskich Sił Zbrojnych, odkomenderowany do 1. Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej. Jednak służba ta, polegająca na strzeżeniu brzegów Szkocji przed desantem niemieckim, nie zadowalała młodzieńca o niespożytej wprost energii. W 1941 r., za namową kolegi zgłosił się do formacji cichociemnych, by tą „najkrótszą drogą” dostać się do walczącej Polski. Na początku, ponieważ znał język niemiecki, przeznaczono go do wykonywania działań dywersyjnych na terenie Niemiec; później został przydzielony do grupy „zrzutków”, którzy mieli skakać nad Polską. Stało się to po interwencji wicepremiera Stanisława Mikołajczyka i grupy ludowców „londyńskich”, którzy widzieli w nim doskonałego kandydata na instruktora bojowego, oddelegowanego do Batalionów Chłopskich. Dlatego 26 października 1941 r. pchor. Mara-Mejer został odkomenderowany do dyspozycji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rządu RP z przeznaczeniem do kraju jako kurier do Delegatury Rządu<sup>8</sup>. Zaprzysiężono go 12 listopada 1941 r.

Porucznik Jan Jokiel „Ligota”, przyszły cichociemny<sup>9</sup>, wspomina: „Jerzego [...] poznałem w ostatnich dniach marca 1942 r. Był to okres kilkudniowego wyczekiwania alarmowego grupy sześciu skoczków cc, w skład której wchodziliśmy obaj z Jurkiem.

<sup>4</sup> Położony w woj. wołyńskim. W tej miejscowości na czele plutonu zwalczał desant niemiecki.

<sup>5</sup> Darachów był siedzibą gminy w pow. trembowelskim, woj. tarnopolskiego w granicach przedwojennej Polski. Po II wojnie znalazł się na terytorium ZSRS. Zob. szerzej *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1, Warszawa 1880–1914, s. 904.

<sup>6</sup> Tyśmienica położona jest 14 km na płn.-wsch. od Tłumacza, miasta powiatowego w woj. stanisławowskim, w granicach II Rzeczypospolitej. Zob. szerzej *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 12, Warszawa, 1880–1914, s. 722–724.

<sup>7</sup> Mohacz (węg. Mohács), węgierskie miasto w południowych Węgrzech, nad Dunajem.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 2.

<sup>9</sup> Mjr cc lotn. Jan Jokiel (1906–1996), ur. w Łodzi. Ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Lotnictwa w Dęblinie (1933–1934), specjalność techniczna. Jako ppor. lotn. brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r. (m.in. w 3. dywizji myśliwskiej Armii „Kraków”). Po przekroczeniu granicy rumuńskiej (19 IX) został internowany. Uciekł, przez Jugosławię i Grecję przybył do Marsylii (31 X). Tam w Ośrodku PSP w Lyonie. Po kapitulacji Francji brał udział w ewakuacji ok. 2,5 tys. lotników polskich. Z Port-Vendres przez Oran, Casablankę i Gibraltar przedostał się do Anglii (12 VII 1940). Pełnił m.in. funkcję oficera wywiadu w 302. dywizji myśliwskiej. Ukończył polską szkołę wywiadu. Po skoku do kraju przydzielony do Oddz. III w KG AK. W sierpniu 1944 r. w składzie Bazy Lotniczej

[...] Na drugi dzień po wyjątkowo smacznym i ładnie podanym przez WAAF-ki<sup>10</sup> śniadaniu zjawił się w naszej sypialni por. Klauberg<sup>11</sup> w towarzystwie sierżanta RAF, niosącego za nim dwie ciężkie torby. Po wypakowaniu na stół ich zawartości okazało się, że mieściły one cały arsenał, co najmniej kilkudziesięciu różnych marek i kalibrów broni krótkiej. Wszystko lśniące nowe i do tego stosiki odpowiedniej amunicji.

Decyzje, co do pozostawionych do naszej dyspozycji pistoletów, były różne. Zależne bądź to od już nabytego doświadczenia, bądź też ciekawości w stosunku do modeli i kalibrów nieznanymi. Rozglądałem się odruchowo za polskim Visem, który mi wiernie służył w Polsce i Francji. Niestety tych nie było, a nieliczne dowieszone do Anglii pielęgnowane były wśród Polaków jak coś najcenniejszego. To, co znalazło się przed nami na stole w ogólnej masie, stanowiło przewagę Coltów i bębnowych Smith Wesonów.

I wtedy to, przy obserwowaniu z boku grupki kolegów przebierających wśród masy pistoletów i rewolwerów, wpadła mi zdecydowanie w oko potężna atletyczna sylwetka bardzo młodo wyglądającego Jurka [Mara-Meýera] [...]. Jako najmłodszy z naszej grupy, skromnie czekał na swoją kolejkę. Gdy po dłuższej chwili reszta kolegów dokonawszy wyborów przy mierzała się i pieściła w rękach obiekty swojego wyboru, do stołu zbliżył się Jurek i pewnym zdecydowanym ruchem wybrał dwa Colty 9 mm. Poszedłem w jego ślady, z tym że wziąłem ze stołu jednego Colta kalibru 7,65 i drugiego 9 mm. W okresie kilku dni wyczekiwania, poza ostatecznym przygotowaniem i bardzo dokładnym sprawdzeniem przez zespół WAAF-ek naszej garderoby i osobistych drobiazgów na przelot do Kraju, wielokrotnym przejrzeniu własnych osobistych dokumentów, przypominaniu wrywkowym w dniu i w nocy legendy oraz wiązanek adresów i haseł na każdą ewentualność po lądowaniu, resztę wolnego czasu mogliśmy poświęcić na praktyczne terenowe przestrzelanie i ostateczny wybór pary pistoletów. [...] Intuicyjnie wyczuwałem, że w sprawach wyboru broni i ostatecznego parodniowego podszlifowania formy strzeleckiej, najlepszym partnerem będzie Jurek. [...]

I wtedy w dzikim ustroniu rozległego parku, gdzie byliśmy tylko we dwojkę, Jurek błysnął mistrzowskim opanowaniem strzelania z pistoletu. Nie tylko niewiarygodna szybkość strzału od momentu uchwycenia pistoletu, nie tylko precyzja i celność strzałów jednocześnie z dwóch pistoletów, ale i praktyczna lekcja i przypomnienie całego szeregu bardzo istotnych przy walce na broń krótką elementów.

W tym okresie przekonał mnie o słuszności swojej opinii o Colcie i to właśnie kalibru 9 mm, na mój gust i dla mojej małej ręki, prawie armacie. Do Kraju wziąłem jednak Colty kalibru 7,65 mm. 9 mm wydawały się ciężkie, przyduże do noszenia w kieszeni, chyba w specjalnych kaburach, albo przy wzroście i wymiarach dłoni Jurka.

Jurek z 9 mm bez wysiłku trafiał w niewielkie kartki papieru przymocowane do drzew na odległość 60 m. Twierdził, że celność strzału w granicach 100 m jest dla tego wspaniałego pistoletu w granicach realnych.

---

„Okęcie”, wywieziony przez Niemców wraz z ludnością cywilną. Pozostał w kraju. Mgr ichtiologii i autor wielu prac naukowo-badawczych z tej dziedziny. Autor: *Udział Polaków w Bitwie o Anglię*, Warszawa 1972; *Wróciłem najkrótszą drogą*, Warszawa 1990. Zmarł w Sopocie. Odznaczony m.in. *Virtuti Militari* V kl. Zob. szerzej K.A. Tochman, *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. 1, wyd. 3, Zwierzyniec–Rzeszów 2008.

<sup>10</sup> WAAF (ang.) – Women’s Auxiliary Air Force (Lotnicza Pomocnicza Służba Kobiet).

<sup>11</sup> Por./mjr. Oficer angielski, opiekun polskiej grupy skoczków z ramienia SOE, tj. Kierownictwa Operacji Specjalnych.

Po powrocie z tych strzeleckich spacerów z Jurkiem niejednokrotnie długo myślałem, kiedy i gdzie w tak młodym wieku zdążył dojść do takiej perfekcji i czy po powrocie do kraju również okaże się taki niezawodny w praktycznym życiu okupacyjnym. Już najbliższe miejsca potwierdziły bez reszty wyjątkowe uzdolnienia strzeleckie Jurka.

[...] Jurek dał mi piękny praktyczny pokaz i szereg bardzo cennych wskazówek o zachowaniu się w zaskakujących przypadkowych spotkaniach z przeciwnikiem, a specjalnie zasadę fundamentalną pierwszego strzału, niekoniecznie celnego, ale deprymującego przeciwnika [...]”<sup>12</sup>.

W nocy z 30 na 31 marca 1942 r. w ramach operacji lotniczej o krypt. „Legging”<sup>13</sup>, ppor. Mara-Mejer „Filip”<sup>14</sup> wykonał skok w składzie ekipy nr 7, którą stanowili: mjr dypl. Tadeusz Sokołowski „Trop”<sup>15</sup>, rtm. Jerzy Sokołowski „Mira”<sup>16</sup>, por. Piotr Motylewicz „Krzemień”, por. Stefan Majewicz „Hruby” i por. Jan Jokiel „Ligota”, koło placówki odbiorczej „Kopyto”, w pobliżu obozu jeńców sowieckich w Baryczy, na terenie poligonu SS<sup>17</sup>. „Filip” wylądował

<sup>12</sup> J. Jokiel, *Jerzy Mara-Mejer*, b.d., mps, s. 1–4.

<sup>13</sup> Według J. Tucholskiego operacja ta przebiegała pod krypt. „Belt”, co nie odpowiada prawdzie, ponieważ była skierowana na placówkę odbiorczą o krypt. „Błoto”, położoną 16 km na wschód od Wołomina (*Cichociemni*, s. 137). Zob. K. Bieniecki, *op.cit.*, s. 41.

<sup>14</sup> Mianowany ppor. rez. piech. ze starsz. 1 grudnia 1942 przez Sztab Naczelnego Wodza PSZ.

<sup>15</sup> Mjr dypl. kaw. śl. st. Tadeusz Sokołowski (1905–1943), ur. w Żemłosławiu, pow. oszmiański. Brał udział w III Powstaniu Śląskim. Po maturze (1924) i ukończeniu Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu (1926) r. przydzielony do XIV Dywizjonu Artylerii Konnej w Białymstoku, pełnił funkcję dowódcy plutonu i adiutanta D-twa Artylerii Konnej 1 Dywizji Kawalerii. W 1930 r. jako por. przeniesiony do 1. Pułku Szwoleżerów J. Piłsudskiego na dowódcę plutonu. Absolwent w stopniu rtm. Wyższej Szkoły Wojennej. Był jednym z najlepszych jeźdźców polskich. Brał udział w kampanii wrześniowej, m.in. w Sztacie dowódcy południowego zgrupowania Armii Odwodowej „Prusy”. Przez Węgry, Jugosławię i Włochy przybył 23 października 1939 r. do Francji, a po jej kapitulacji do Wielkiej Brytanii. Tam m.in. w dywizjonie przeciwpancernym X BK Panc. Po skoku przydzielony na IV Odcinek „Wachlarza” jako zastępca dowódcy, a od końca sierpnia 1942 r. dowódca Odcinka. W wyniku załamania się podkomendnego, aresztowany przez gestapo i prawdopodobnie zamordowany przez Niemców w Mińsku Litewskim. Odznaczony *Virtuti Militari* 5 kl., Śląskim Krzyżem Walecznych i Srebrnym Krzyżem Zasługi. (CAW,teczki osobowe nr 2232, 21721; SPP, Dokumenty personalne skoczka; Chlebowski C., *Zagłada IV Odcinka*, Warszawa 1980).

<sup>16</sup> Mjr kaw. śl. st. Jerzy Władysław Sokołowski (1910–1980), ur. w Naukat (Turkiestan). Brał udział w kampanii wrześniowej jako dowódca szwadronu marszowego 14. Pułku Ułanów. Po przekroczeniu granicy 19 września 1939 r. internowany. W styczniu 1940 r. przez Jugosławię i Włochy dotarł do Francji i tam w PSZ był w X BK Panc. Po klęsce Francji ewakuowany w czerwcu 1940 r. do Wielkiej Brytanii. Był m.in. dowódcą plutonu w X BK Panc. Po skoku został przydzielony na IV Odcinek „Wachlarza” jako dowódca patrolu dywersyjnego w Mińsku Białoruskim i dowódca Ośrodka Dywersyjnego w Ślucku. Po „wspycie” aresztowany ok. 10 grudnia 1942 r. w Płaskowiczach, zbiegł z gestapo w Ślucku i przybył do Warszawy. Od III 1943 r. w szkole Kedywu „Zagajnik”. Ponownie aresztowany w Warszawie 2 X, przeżył obozy koncentracyjne w Oświęcimiu, skąd uciekał, w Buchenwaldzie i Dorze-Nordhausen. Uwolniony w IV 1945 r. przez Brytyjczyków, wyjechał do Londynu. Pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii. W 1958 r. przyjechał na stałe do Polski. Zmarł w Warszawie. Odznaczony *Virtuti Militari* 5 kl. Zob. szerzej K.A. Tochman, *op.cit.*

<sup>17</sup> Wg wcześniejszych założeń zaakceptowanych przez Londyn, placówka odbiorcza „Kopyto” położona była 8 km na północny wschód od st. kol. Końskie. Samolot aliancki jednak pomyłkowo wykonał zrzut 6 km na zach. od czuwającej placówki. Zob. K. Bieniecki, *Lotnicze wsparcie Armii Krajowej*, Kraków 1994, s. 41, 353.

wraz z „Ligotą” tuż pod drutami i reflektorami obozu jeńców w Baryczy. Pozostali koledzy cc znaleźli się o ok. 2 km od niemieckiej „pułapki”. I jak wspominał por. Jokiel, chwile po zeskoku mocno utkwiły mu w pamięci: „Dla mnie osobiście nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że gdybym Jurka w patrolowaniu z nim terenu i miejsc zakopania kontenerów i spadochronów dosłownie w ułamku sekundy nie powstrzymał od strzelania do osobnika manipulującego przy 4 kontenerze, jaki niestety już poza naszymi nocnymi możliwościami pozostał daleko w szczerym polu niezakopany, dalsze losy naszej szóstki potoczyłyby się zupełnie inaczej”. Przez punkt kontaktowy w Końskich przybył do Warszawy. Kenkarta, z którą przyleciał z Anglii na nazwisko Andrzej Mejer, nie nadawała się do użytku w kraju, była marnie podrobiona. Nową, na nazwisko Eugeniusz Zakrzewski<sup>18</sup>, dzięki staraniom stryja Kazimierza wyrobił mu płk dr praw Karol Tangel, który w Zarządzie Miejskim w Warszawie pełnił funkcję prezesa Izby Kontroli.

Po okresie aklimatyzacyjnym, na wyraźne polecenie wicepremiera rządu RP Mikołajczyka, Kierownictwo Walki Cywilnej przekazało ppor. Mara-Mejera „Filipa”<sup>19</sup> do Komendy Głównej Batalionów Chłopskich, która rozkazem nr 7 z 1 czerwca 1942 r. mianowała go szefem Oddziałów Specjalnych (OS)<sup>20</sup>. Brał udział w akcjach bojowych na terenie Warszawy w ramach oddziału specjalnego BCh podlegającego Komendzie Okręgu I Warszawa i następnie Komendzie Głównej. Zadaniem OS BCh miało być prowadzenie walki dywersyjnej oraz czynnej z okupantem niemieckim w ramach samoobrony.

W początkowym okresie działalności w BCh ppor. „Filip” zajmował się organizacją, instruktazem i szkoleniem oddziałów specjalnych. Przerzucał również broń i amunicję z magazynów w woj. warszawskim tam, gdzie była ona najbardziej niezbędna. W akcję tę byli zaangażowani również Tadeusz Makowski „Czarny” i Zygmunt Wasiak „Zygmunt”. W tym celu Mara-Mejer niejednokrotnie wyjeżdżał w teren poza Warszawę, głównie na Lubelszczyznę. Pierwszą jego akcją bojową było rozbrojenie 20 czerwca 1942 r. posterunku policji granatowej we wsi Nielisz (pow. zamojski) na czele pięcioosobowego patrolu BCh<sup>21</sup>.

Niemcy rozpoczęli masową akcję wysiedleńczą na Zamojszczyźnie 28 listopada 1942 r., realizując tzw. General-Plan Ost Heinricha Himmlera, celem utworzenia na tych ziemiach „pierwszego niemieckiego terenu osiedleńczego na Wschodzie”. Do walki w obronie ludności Zamojszczyzny wystąpiły zbrojne oddziały BCh i AK. Na polecenie Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego „Roch” 8 grudnia 1942 r. odbyła się w Zamościu, w mieszkaniu dowódcy obwodu zamojskiego BCh, Władysława Wyłupka „Warty”, odprawa, w której wzięli udział Komendant Główny BCh Franciszek Kamiński „Trawiński”, Komendant Okręgu IV Lublin Jan Barański „Motyka” oraz dowódcy czterech obwodów: tomaszowskiego (Franciszek Bartłomowicz „Grzmot”), zamojskiego (Władysław Wyłupek „Warta”), biłgorajskiego (Jan Grygiel „Orzeł”, „Sęp”) i hrubieszowskiego (Bronisław Sowiński „Sępowski”). Postanowiono wówczas przystąpić do samoobrony i akcji odwetowej przeciw Niemcom. Utworzono

<sup>18</sup> List Danuty Mejer do K.A.T. z 22 sierpnia 1995 r.

<sup>19</sup> Formalnie mianowany podporucznikiem ze starsz. 1 grudnia 1942 r.

<sup>20</sup> Pełnił również funkcję oficera do specjalnych zleceń KG BCh. Zob. K. Banach, *Z dziejów Batalionów Chłopskich*, Warszawa 1984, s. 127; J. Gmitruk, P. Matusak, W. Wojdyło, *Bataliony Chłopskie 1940–1945*, Warszawa 1987, s. 51, 54.

<sup>21</sup> Wspominają o tym w szeregu relacjach bezpośredni uczestnicy tych wydarzeń. Zob. J. Gmitruk, P. Matusak, J. Nowak, *Kalendarium działalności bojowej Batalionów Chłopskich 1940–1945*, Warszawa 1983, s. 60; W. Sulewski, *Jerzy Mara-Meyer („Filip”) 1919–1943, [w:] Nie wszystko umiera. Szkice biograficzne żołnierzy BCh*, Warszawa 1976, s. 116–117.

też I Kadrową Kompanię BCh i na jej dowódcę wyznaczono por. Mara-Meÿera „Visa” (takim wtedy posługiwał się pseudonimem)<sup>22</sup>. „Vis” na polecenie KG BCh 21 lub 22 grudnia przyjechał ze swoim kolegą „zrzutkiem”, bombardierem Stanisławem Stachem „Marianem”<sup>23</sup>, do Zamościa i zamieszkał we wsi Sasiadka, pow. zamojski. Od razu zabrał się energicznie do organizowania I KK BCh na terenie pow. tomaszowskiego, a także prowadził obronę i akcje zaczepne. Nowo powstająca jednostka składała się początkowo z dwóch plutonów liczących łącznie 96 żołnierzy i została sformowana 26 grudnia 1942 r. w lesie Grabina k. wsi Majdan Sielec i Dzierzążnia<sup>24</sup>.

Od 10 do 31 grudnia oddziały specjalne BCh, pod ogólnym dowództwem ppor. „Visa” Mara-Meÿera, spaliły osiem wsi należących do kolonistów niemieckich, tj. Nawóz, Hutę Komorowską, Janówkę, Wierzbie, Lipsko, Złojec, Zubowice i Mozołów. Tymczasem 27 grudnia plutony dowodzone przez Aleksandra Mysłakowskiego „Jutrzenkę” i Józefa Danilewicza „Kłodę” udały się na teren wsi Wojda<sup>25</sup> położonej k. Kosobud, w pow. zamojskim. Tutaj dotarł do nich pluton BCh Henryka Derewieckiego „Sępa” w sile 34 ludzi i oddział sowieckich partyzantów st. lejtnanta Wasyla Wołodina, wyposażony w jeden ciężki karabin maszynowy, w sile 37 partyzantów. Na rozkaz „Visa” zaczęto umacniać wieś, tworząc pewnego rodzaju obóz.

Niemcy, którzy przyjechali na pacyfikację, starli się z połączonymi oddziałami pod dowództwem Mara-Meÿera. Tak doszło do słynnej w dziejach partyzanckich całonocnej bitwy pod Wojdą 30 grudnia 1942 r.<sup>26</sup> Niemcy siłom partyzanckim przeciwstawili 350 żandarmów kpt. Biskady, dobrze uzbrojonych w broń maszynową. Polacy zaś i Rosjanie dysponowali jedynie 1 ckm, 6 rkm oraz kilkoma peemami. Niemcom nie udało się zdobyć wsi ani przełamać partyzanckich pozycji, ponieśli przy tym straty wynoszące dwudziestu zabitych i rannych. Bilans walki dla Polaków i Sowieców to dziewięciu zabitych i rannych. Ostatecznie I Kompania Kadrowa i oddział Wołodina oderwały się od wroga i odeszły w lasy zwierzynieckie. Zwycięstwo pod Wojdą miało duże znaczenie moralne dla dalszych krwawych zapasów i obrony Zamojszczyzny.

W styczniu 1943 r. ppor. Mara-Meÿer udał się do Warszawy po amunicję, materiały sanitarne i nowe buty dla siebie. W drodze powrotnej na Zamojszczyznę wpadł w ręce Niemców na stacji kolejowej w Dęblinie. Zdołał się im jednak wyrwać, strzelając w pędzie do ścigających go żandarmów. W ręce Niemców dostała się m.in. jegoteczka z fałszywą legitymacją SA, którą się posługiwał. Niebawem Niemcy opublikowali jego zdjęcie. Poszukiwali

<sup>22</sup> W. Wyłupek „Warta”, *Powstanie i rozwój Batalionów Chłopskich w powiecie zamojskim*, [w:] *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej*, red. C. Madajczyk, t. 2, Warszawa 1979, s. 440.

<sup>23</sup> Stanisław Stach został zaprzysiężony 28 maja 1942 r., zrzucony w nocy z 3 na 4 września 1942 r. na placówkę odbiorczą „Ugór” k. Łowicza. Przydzielony do BCh, aresztowany 27 maja 1943 r., zginął (W. Grabowski, *Polska Tajna Administracja Cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003, s. 88; J. Tucholski, *Cichociemni*, Warszawa 1988, s. 137, 141).

<sup>24</sup> Miejscowości te znajdują się obecnie w gm. Krynice, pow. Tomaszów Lubelski.

<sup>25</sup> Obecnie Wojda stanowi część wsi (przysiółek) Bliżów w gm. Adamów, w pow. zamojskim. Jest niewielką osadą położoną przy granicy Roztoczańskiego Parku Narodowego.

<sup>26</sup> J. Gmitruk, P. Matusak, W. Wojdyło, *op.cit.*, s. 321–323; W. Wyłupek, *Powstanie i rozwój Batalionów Chłopskich w powiecie zamojskim*; Danilewicz „Kłoda”, *Pierwsza kadrowa kompania BCh w bitwie pod Wojdą*, [w:] *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS. Zbiór dokumentów...*, s. 441–442, 457–459; Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem 1939–1944*, Lublin 1982, s. 284–286.

groźnego „bandyty”. Tak pisał o tym w swojej relacji Jan Wojtał, b. komendant obwodu BCh i AK Krasnystaw: „Pociąg jadący z Warszawy do Lwowa przez Lublin, Rejowiec, Niemcy wyprowadzili poza stację i zaczęli przeprowadzać rewizję. »Vis« był uzbrojony w pistolet i granaty. Aby uniknąć rewizji, wszedł do wagonu dla Niemców. Żandarmi weszli do przedziału, gdzie był »Vis« i spytali »alle Deutsche?«. »Jawohl« w odpowiedzi nie pomogło i zaczęło się legitymowanie. Legitymujący się dowodem dla Polaków »Vis« tłumaczył się, że jest polskim Niemcem i dopiero wyrabia sobie dowody niemieckie. Wydało się to podejrzanym i został wezwany do »Hände hoch«. W odpowiedzi na wezwanie włożył rękę do kieszeni burki chłopskiej, w którą był ubrany i przez kieszeń strzelił żandarmowi w brzuch. Skoczył do drzwi, otworzył i rzucił granat w kupę Niemców koło pociągu. Po wybuchu granatu, korzystając z zamieszania wyskoczył z pociągu i dobiegł do szeregu sań stojących wzdłuż pociągu, którymi przyjechali Niemcy na rewizję pociągu. Przyłożywszy jednemu z woźniców pistolet do głowy, zmusił do jazdy. Po drodze natknął się na pełne sanie Niemców jadących wprost na niego. W odpowiedzi na »Halt« wystrzelił całą zawartość magazynku pistoletu w Niemców na saniach, zeskoczył i zbiegł do pobliskiego lasu”<sup>27</sup>.

Nad ranem Mara-Mejer zjawił się u ludzi z organizacji BCh w pow. puławskim i po kilku dniach wypoczynku powrócił do Warszawy. Na Zamojszczyźnie już się nie pojawił. Nadal kierował jednak pionem OS i brał udział w robocie dywersyjnej na terenie Warszawy. Między innymi 18 marca 1943 r., razem z innym „zrzutkiem“ do Delegatury Rządu, bomb. Stanisławem Stachem „Marianem”, wykonał wyrok śmierci na konfidencie gestapo Franciszku Rutkowskim.

Mara-Mejer 27 maja wraz z „Marianem” i innym „zrzutkiem” – kpr. Wiktorem Czyżewskim „Capem” vel Czamański oraz Norbertem Horensteinem „Andrzejem” – opanowali lokal restauracji przy ul. Miodowej 23, który należał do folksdojczki. Ponieważ właścicielki nie zastały, postanowili na nią zaczekać. Tymczasem z lokalu niepostrzeżenie, bocznymi drzwiami wydostała się kelnerka i zatelefonowała do policji, która niebawem otoczyła lokal. Zjawiło się także gestapo. Wywiązała się ostra strzelanina. Pierwszy zginął pod bramą domu przy ul. Miodowej 23 „Andrzej”, po nim bohatersko ostrzeliwujący się z tej bramy „Vis”. Przedostawszy się na teren Miejskiej Szkoły Handlowej (Miodowa 25), bronili się „Cap” i „Marian”. „Cap” przedostał się na dach i tam dosięgły go kule wroga. Ciężko rannego „Mariana” zabrano z terenu szkoły gestapo. Niemcy również ponieśli straty. Zginął wyższy urzędnik policji i komisarz kryminalny SS-Obersturmführer Horst Corfei oraz jeden policjant granatowy<sup>28</sup>.

Podporucznik Jerzy Mara-Mejer został pośmiertnie odznaczony Orderem Virtuti Militari. Pozostawił poślubioną w 1943 r. żonę Zofię z d. Mytykowską (ur. 1922), 2° Falkowska i syna Jerzego (ur. 1944), który powrócił do zapisu nazwiska – Meijer.

<sup>27</sup> J. Wojtał, Relacja byłego komendanta Obwodu AK i BCh Krasnystaw na temat cc Visa-Millera „Filipa”, k. 1612–1627, w zbiorach Biblioteki Wojewódzkiej im. H. Łopacińskiego w Lublinie; Relacja ustna Danuty Mejer zanotowana przez K.A.T. w Warszawie 25 kwietnia 1989 r. Kpt. Jan Wojtał, ur. 10 XII 1903 r. w Zakręcie-Krasnystaw. Oficer taborów 9. pp w Zamościu (1927–1933), i 37. pp w Kutnie (1933–1939), por. tab. ze starsz. 15 VIII 1928. Od II 1940 członek ZWZ, następnie pod ps. „Jeż” szef Sztabu Okręgu IV Lublin BCh. Od lutego do grudnia 1944 r. z ramienia BCh był komendantem Obwodu AK Krasnystaw.

<sup>28</sup> J. Gmitruk, P. Matusak, J. Nowak, *Kalendarium działalności bojowej...*, s. 86–87; Informacje Danuty Mejer z grudnia 1993 r.